

Świętosłwska-Żółkiewska, Janina

Ostatnie lata pobytu Wojciecha Świętosławskiego w Kijowie (1909-1910)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 29/1, 35-54

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Janina Świętosławska-Żółkiewska
(Warszawa)

OSTATNIE LATA POBYTU WOJCIECHA ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO W KIJOWIE (1909—1910) *

„Ciężkim mi jest opuszczanie rodzinnego kraju. [...] Chcę pracować w tej wierze, że wrócę do swoich (do Warszawy, Krakowa lub Lwowa) wówczas, gdy będę w istocie korzystnym, dobrym pedagogiem. Dziś uczyć się tyłko. I braków mam moc.”

(W. Świętosławski do W. Natansona, 1909 r.)

Ogłoszenie pierwszych własnych prac opartych na samodzielnej, oryginalnej koncepcji analizy termochemicznej związków organicznych otworzyło przed Wojciechem Świętosławskim możliwość zatrzymania się dłużej w Kijowie oraz pracy w Instytucie Politechnicznym. Prowadzone przez dziekana Wydziału Chemicznego starania o stypendium profesorskie przyniosły pozytywne wyniki.

Od 1 stycznia 1909 r. Wojciechowi Świętosławskiemu przyznano stypendium przy Katedrze Technologii Barwników, kierowanej przez profesora Władimira G. Szaposznikowa ¹.

Uzyskanie tzw. stypendium profesorskiego w Kijowskim Instytucie Politechnicznym nie było w owym czasie rzeczą łatwą. Wydział Chemiczny rozporządzał tylko dwoma takimi stypendiami w ciągu roku. Stypendystów wybierano spośród absolwentów, rokujących nadzieje, że w przyszłości powiększą kadre profesorską ². Kandydatów na stypendystów przedstawiali profesorowie na posiedzeniu Rady Wydziału, która

* Jest to trzeci z kolei — opracowany przeze mnie — fragment biografii mego Ojca. (zob. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1981 nr 2 s. 279—301 i 1983 nr 2 s. 387—404. Poza tym ukazał się w druku mój artykuł pt.: *Wojciech Świętosławski (1902—1908). Kształtowanie celu życia*. „Wiadomości Chemiczne” 1982 nr 1 s. 3.

¹ Kijowskij Politechničeskij Institut Impieratora Aleksandra II. *Oczerk rozwitja i sowniennogo sostajanja Chimičeskogo Otdielenija* [dalej: *Kijewskij Politechničeskij*]. Kijew 1913 s. 131.

² Tamże s. 117—118.

dokonywała wyboru. Wybrani kandydaci musieli być zatwierdzeni przez Senat Instytutu. Stypendysta według przepisów przygotowywał się do swoich przyszłych obowiązków pod kierownictwem profesora z wybranej przezeń specjalności; ponadto pełnił powierzone mu prace dydaktyczne³. Wyrażenie zgody na postawiony przez Wojciecha Świętosławskiego warunek zajmowania się samodzielnie własną tematyką było wyróżnieniem. Dowodem zaufania było również powierzenie mu kierownictwa pracami dyplomantów z zakresu tej tematyki.

Stypendium profesorskie w Kijowskim Instytucie Politechnicznym wynosiło 600 rubli rocznie⁴, co w porównaniu z pensją młodszego laboranta, 1000 rubli rocznie⁵, było sumą dość niską. Niektórym stypendystom przyznawano dodatkowe wyżywienie. Wojciech Świętosławski otrzymał takie stypendium⁶, co uniezależniało go od systematycznej pomocy finansowej rodziny i usuwało drobne kłopoty życia codziennego.

*

* *

Mając już gotową od kilku miesięcy ogólną koncepcję formułowania zadań z dziedziny termochemii, jak również metodę ich analizy — rozwija swe myśli na dalszych przykładach. Już w styczniu 1909 r. wysyła do Redakcji „Chemika Polskiego” następną publikację, którą Komitet Redakcyjny rozdziela na cztery części (łącznie 14 stron) i ogłasza w kolejnych numerach tego czasopisma, od 1 maja do 15 czerwca 1909 r.⁷ Publikacja ta — podobnie jak ogłoszone w „Chemiku Polskim” w roku poprzednim — stanowią streszczenie obszerniejszych sześciu prac, które ukazują się w czasopiśmie Rosyjskiego Towarzystwa Fizyko-Chemicznego⁸ i obejmują 135 stron druku. Prace te są wysyłane kolejno od lutego do czerwca 1909 r. Jednocześnie do redakcji „Zeitschrift für physikalische Chemie”⁹ kieruje dwa teksty z tego samego zakresu, lecz w nieco innym ujęciu.

³ Tamże s. 117.

⁴ Tamże s. 117.

⁵ Tamże s. 117.

⁶ Tamże s. 134.

⁷ *Termochemiczna analiza związków organicznych*. „Chemik Polski” 1909 ss. 193—199; 222—225; 243—246; 277—279.

⁸ *Tiermochimiczeskije issledowanija organiczeskich sojedinenij*. „Zurnał Ruskogo Fiziko-Chemiczeskogo Obszczestwa” [dalej: „ZRFChO”] 1909 s. 387—429. *Tiermochimija azotistoj kisloty*. Tamże 1909 s. 587—641; *O tieplotie reakcij obrazowanija chinondichtordiiminow*. Tamże s. 839—849; *Tiermochimiczeskije issledowanija nitrosojedinenij*. Tamże 1909 s. 920—925; *Katorimetriczeskoje issledowanije reakcij obrazowanija azosojedinenij*. Tamże s. 925—932; *Tiermochimija nitrozosojedinenij*. Tamże 1909 s. 933—950.

⁹ *Thermochemische Untersuchungen der organischen Verbindungen*: Zeitschrift für physikalische Chemie” [dalej: „Zeit. für phys. Chem.”] 1909 t. 65 s. 513—545; t. 67 s. 78—92.

Prace te udało się umieścić w tym czasopiśmie dzięki profesorowi Lwu W. Pisarzewskiemu, o czym tak piszą Jurij I. Sołowiew i P. I. Starsosielskij: „[...] Naukowe badania Świętosławskiego na tyle zainteresowały Pisarzewskiego, że powiadomił o nich Ostwalda, znanego niemieckiego uczonego w Lipsku. Wkrótce Ostwald opublikował parę prac Świętosławskiego, poświęconych termochemii związków organicznych w czasopiśmie «Zeitschrift für physikalische Chemie» [...]”¹⁰.

W owym czasie redaktorami tego wysoko notowanego w świecie naukowym niemieckiego czasopisma byli Wilhelm Ostwald i Jacobus Hendricus Van't Hoff.

Wszystkie wymienione dotychczas prace miały charakter teoretyczny i polegały na zastosowaniu — w stosunku do danych eksperymentalnych innych autorów — opracowanej przez Wojciecha Świętosławskiego matematycznej metody analizy procesów termochemicznych. Nie znaczy to wszakże, że jednocześnie nie podejmował on sam prac doświadczalnych. Jak wynika z publikacji, o której wspomnę w dalszej części, już w okresie od lutego do maja 1909 r. pracował nad konstrukcją elektrycznego przyrządu do wyznaczania stałej kalorymetrycznej. W tym samym czasie kierował pracą S. Szczegolewa nad pomiarami ciepła: rozpuszczania, zobojętniania i rozkładu kwasu azotowego. Praca ta została ogłoszona. Była to pierwsza publikacja z wykonanych przez studenta badań pod kierunkiem Wojciecha Świętosławskiego¹¹.

Obok prowadzenia własnych prac pełnił Świętosławski w roku 1909 obowiązki asystenta wykładowego w Katedrze Chemii Nieorganicznej.

*

* *

Pomimo decyzji podjęcia pracy w Kijowskim Instytucie Politechnicznym zamiast pozostania w Warszawie dążył jednak Świętosławski do utrzymania pierwszych, nawiązanych już kontaktów z redakcją „Chemika Polskiego”. Na stronie tytułowej tego pisma istniała rubryka: „Zgodę na współpracę wyrazili:”. W nr 14—16 z dnia 15 sierpnia 1908 r., a więc w tym, w którym ukazała się pierwsza samodzielna praca Świętosławskiego, w rubryce współpracowników obok innych figuruje: „Wojciech Świętosławski z Kijowa”. Na apel Koła Chemików o nadsyłanie publikacji, książek, czasopism do redakcji „Chemika Polskiego” Wojciech Świętosławski przysłał w 1909 r. odbitki wszystkich swych publikacji, które ukazały się dotychczas¹². Również w następnych latach będzie systematycznie nadsyłał odbitki z kolejno ukazujących się prac.

¹⁰ J. I. Sołowiew i P. I. Starsosielskij: *Naucznaia diejatielnost' W. W. Swientosławskiego w Rosii*. W: *Oczerki po istorii chimii*. Moskwa 1963 s. 294.

¹¹ W publikacjach ogłoszonych w „Chemiku Polskim” 1909 ss. 292—293; w „ZRFChO” 1910 s. 806 W. Świętosławski wspomina, że reakcję zobojętniania kwasu azotowego zbadał wspólnie ze studentem S. Szczegolewym.

¹² „Chemik Polski” 1909 ss. 22, 120, 168, 216, 261, 366, 488.

Chociaż dąży do utrzymywania kontaktów z instytucjami polskimi w Warszawie, nie unika współpracy z chemicznymi organizacjami miejscowymi.

W roku 1909 powstało w Kijowskim Instytucie Politechnicznym Studenckie Koło Chemików¹³. Inicjatywa zorganizowania tego Koła pochodziła od profesora Michaiła I. Konowałowa¹⁴, który jednak nie doczekał realizacji swego pomysłu, gdyż wskutek nieszczęśliwego wypadku zmarł w roku 1906. Pierwszym opiekunem Koła był profesor L. W. Pisarzewskij¹⁵. Działalność Koła rozwijała się wielostronnie. Wśród licznych jego ogniw istniała komisja odczytowa. Zachował się spis referatów wygłoszonych na zebraniach tej sekcji. W okresie od lutego 1909 r. do 1913 r. wygłoszono 27 referatów¹⁶, wśród których można znaleźć referaty Polaków: Zygmunta Wojnicz-Sianożęckiego: *Nowe poglądy na prawo Dulonga Petita*, trzy referaty Bohdana Szyszkowskiego na tematy: *O entropii*; *Współczesne poglądy na entropię*; *Budowa atomu* i jeden Wojciecha Świętosławskiego: *O wiązaniach atomowych z punktu widzenia termochemii*. Treść tego referatu opierała się — jak należy przypuszczać — na własnych rozwiązaniach referenta.

Wygłaszanie referatów w Studenckim Kółku Chemicznym — to tylko jeden i nie najważniejszy wyraz udziału Polaków — absolwentów wyższych uczelni kijowskich — w życiu naukowym i pracach dydaktycznych Instytutu Politechnicznego. Spośród Polaków, którzy byli członkami grona pedagogicznego Wydziału Chemicznego Kijowskiego Instytutu Politechnicznego, należy wymienić: Stanisława Kaniewskiego¹⁷, Teodora Kirkora¹⁸, Adolfa Siwickiego¹⁹, Bohdana Szyszkowskiego²⁰ i bra-

¹³ „Kijewskij Politechničeskij... s. 189.

¹⁴ Tamże, s. 189.

¹⁵ Tamże, s. 190.

¹⁶ Tamże, s. 198.

¹⁷ Stanisław Kaniewski (1881—1967) wykładał elektrotechnikę (od listopada 1909 r.). Prowadził zajęcia w laboratorium elektrotechnicznym (w latach 1910 i 1911). Tamże s. 126.

¹⁸ Teodor Kirkor (1875—1953) był laborantem w Katedrze Chemii Organicznej (od września 1909 r.) i wykładowcą analizy jakościowej (od listopada 1909 r.). W roku 1912 prowadził wykłady na temat: *Badanie i oczyszczanie wód pochodzenia fabrycznego i miejskiego*. Tamże s. 126.

¹⁹ Adolf Siwicki (1877—1955) był profesorskim stypendystą w Katedrze Technologii Środków Spożywczych (od 1 lutego 1910 r. do 1 stycznia 1912 r.), pomagał kierownikowi w prowadzeniu specjalizacji w zakresie projektowania procesów technologicznych środków spożywczych (od 5 marca 1910 r.). W latach 1910—1912 sam prowadził specjalizację z tego zakresu i był asystentem wykładowym w Katedrze Technologii Środków Spożywczych. Tamże s. 131.

²⁰ Bohdan Szyszkowski (1873—1931) wykładał fizykę (od 1 września 1908 r.). W latach 1907—1912 prowadził zajęcia w laboratorium fizycznym. Tamże s. 133.

ci Wojnicz-Sianożęckich: Jana²¹ i Zygmunta²². Większość z nich po odzyskaniu niepodległości została profesorami wyższych uczelni polskich.

Wspominając te dawno minione czasy tak pisał Jan Wojnicz-Sianożęcki do mego Ojca z Gdańska w dniu 11 lutego 1954 r.²³: „[...] obaj należymy do pokolenia stojącego już u progu wieczności i podsumowującego swój zasób wykonanej pracy bądź naukowej bądź społecznej [...]”. W swoim czasie (jakieś 47 lat temu) na jednej z miłych szopek inteligentnej młodzieży kijowskiej śpiewano wtedy zwrotkę: «Tam gdzie wiedzy płoną znicze, tam jest Tuś²⁴ i dwaj Wojnicze» [...]. Jakże czas niejednakowo pokierował tymi wówczas tak pięknie zapowiadającymi się «zniczami» [...]”.

*
* *
*

W roku 1909 nastąpił — zapoczątkowany w lecie 1908 r. — ostateczny przełom w życiu Wojciecha Świętosławskiego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności — własnego wyteżonego wysiłku i życzliwego poparcia profesora Szaposznikowa — bez wahań, z impetem wstąpił na drogę pracy twórczej, stanowiącej realizację jego młodzieńczych marzeń. Być może pod wpływem niepohamowanego zapału i młodzieńczego przeceniania ważności swojej pracy i swych pomysłów napisał list do Akademii Umiejętności w Krakowie²⁵. List ten trafił do rąk profesora Władysława Natansona, który był właśnie w owym czasie sekretarzem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii. Ton — niestety nie odnalezionego — listu Wojciecha Świętosławskiego był widocznie taki, że wywołał uczucie nieufności w dojrzałym, zrównoważonym podówczas 45-letnim uczonym. Profesor Natanson odpowiedział na list młodego chemika, używając — jak wynika z odpowiedzi Wojciecha Świętosławskiego²⁶ — takich określeń, jak: «dzieło ukończone», «wygłaszaniu niewzruszonej teorii» czy «lekkomyślności». List profesora Natansona²⁷ — chociaż nie pozbawiony zapewne tonu ironicznego — przyjął Wojciech Świętosławski z wdzięcznością, którą wyraził w ten sposób: „[...] Jestem onieśmielo-

²¹ Jan Wojnicz-Sianożęcki (1878—1957) był wykładowcą geometrii wykreślnej, prowadził część mechaniczną prac projektowych w dziedzinie technologii przemysłu spożywczego (w latach 1907—1909). Tamże s. 122.

²² Zygmunt Wojnicz-Sianożęcki (1881 — zmarł po 1944 r. w Związku Radzieckim) był laborantem w Katedrze Chemii (od października 1906 r.), wykładowcą chemii organicznej (od listopada 1907 r.). W latach 1906—1912 asystentem wykładowym w Katedrze Chemii Organicznej i prowadził zajęcia w laboratorium organicznym, a w latach 1906—1907 także zajęcia z analizy jakościowej. Tamże s. 122.

²³ Oryginał listu w moich zbiorach.

²⁴ W. Świętosławskiego nazywano w rodzinie i w gronie koleżeńskim: „Tuś”.

²⁵ Listu tego nie udało się odnaleźć.

²⁶ W. Świętosławski do W. Natansona (Kijów, 20 kwietnia 1909 r.). Oryginał w Oddziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej [dalej: ORBJ]. Sygn. 9018 III k. 16.

²⁷ Listy profesora Władysława Natansona do W. Świętosławskiego zaginęły.

ny serdecznym, ojcowskim listem Szanownego Pana do mnie. Nie tylko, że najzupełniej rozumiem i podzielam rady Szanownego Pana, lecz chcę [...] do nich się zastosować [...]”²⁸. Tak rozpoczęła się korespondencja, która miała trwać ponad lat dwadzieścia.

W liście pisanym z Kijowa w dniu 8 kwietnia 1909 r.²⁹ jest taka wzmianka: „[...] Latem w połowie czerwca będę osobiście w Krakowie i wówczas mógłbym przedstawić Szanownemu Panu materiały, jakimi rozporządzam [...]”.

Ten zapowiedziany czerwcowy termin przyjazdu Wojciecha Świętosławskiego do Krakowa był związany z ważnym zdarzeniem, decydującym o pomyślnym kształtowaniu się biegu jego dalszego życia. Tym wydarzeniem było zawarcie związku małżeńskiego. Ślub Marii Olszewskiej z Wojciechem Świętosławskim odbył się w kościele parafialnym w Motowidłowie pod Kijowem w dniu 4 czerwca 1909 r. Wojciech Świętosławski i w tej dziedzinie życia miał szczęście. Nie mógł trafić lepiej. Związek pomiędzy Marią i Wojciechem był tego typu, że odwzajemnione uczucia stanowiły oparcie psychiczne dla obojga, jednocześnie nie zakłócając pracy uczonego. Maria Olszewska³⁰ — obdarzona bogatym życiem wewnętrznym i licznymi zainteresowaniami — nigdy nie nudziła się i dlatego, otaczając troskliwością Wojciecha, nie była absorbującym ciężarem dla męża, który coraz to więcej czasu poświęcał pracy naukowej.

Po ślubie Maria i Wojciech Świętosławscy wyjechali do Zakopanego, gdzie zamieszkali w pensjonacie prowadzonym przez Henrykową z Marchlewskich Wilczyńską — żonę kolegi z Dmitrówki. W drodze powrotnej z Zakopanego — jak można sądzić — zatrzymali się w Krakowie. Wojciech poza zwiedzaniem miasta i być może bywaniem w teatrach, co robił raczej dla młodej żony, korzystał z okazji, żeby nawiązać bezpośrednie kontakty z krakowskimi chemikami i fizykami. Wiele lat później, gdy wspominał swój pobyt w roku 1909 w Krakowie, tak pisał o Zakładzie kierowanym przez profesora Ludwika Brunera: „[...] Widziałem nieraz pracownie naukowe, które były lub miały zostać naukowymi szkołami, ale po raz pierwszy w życiu miałem możliwość zobaczyć pracownię, którą można nazwać obecnie «szkołą profesorów chemii». [...]”³¹.

Podczas tego pobytu w Krakowie miał też możliwość odwiedzenia po raz pierwszy profesora Władysława Natansona i profesora Karola Ol-

²⁸ W. Świętosławski do W. Natansona (Kijów 20 kwietnia 1909 r.). Oryginał w ORBJ Sygn. 9018 III k. 16.

²⁹ Oryginał listu w ORBJ 9018 III k. 12—15.

³⁰ Maria Olszewska (1881—1959) — córka Aliny z Załęskich i Józefa Olszewskich.

³¹ Cytuję wg J. Strońskiego: *Pierwszy Zakład Chemii Fizycznej w Polsce*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1964 seria C z. 9 s. 111.

szewskiego, jak również nawiązania kontaktów, zapewne osobistych, z innymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po powrocie do Kijowa — niezależnie od prac własnych i kierowania zajęciami dyplomantów — obciążony był nadal prowadzeniem ćwiczeń w laboratorium fizykochemicznym oraz asystowaniem podczas wykładów profesora L. W. Piśarzewskiego w katedrze Chemii Nieorganicznej³².

W dniu 20 września 1909 r.³³ pisał z Kijowa do profesora Natansona: „[...] Jednocześnie z niniejszym wysyłam Szanownemu Panu Profesorowi odbitki prac moich dla Szanownego Pana oraz dla Akademii poza tym w drugiej opasce trzy artykuły:

- 1) Przyrząd bezpośredniego określania stałej kalorymetrycznej [...],
- 2) Termochemiczna analiza związków organicznych. (IV) Związki siarkowe.
- 2) Termochemiczna analiza związków organicznych. (IV) Związki chlorowcowe. (VI) Przystawienia atomów. (VII) Wiązania aromatyczne.

Żadna z tych prac drukowaną nie była nigdzie i za wyjątkiem VI i VII w żadnym czasopiśmie przedrukowywać nie będę [...]. Prace napisałem po niemiecku, o ile mnie na to pozwoliła moja znajomość języka [...]"³⁴.

W liście tym jest notatka profesora Natansona: „Otrzymałem 22/9 09, odp. 23/9 09". Te daty wywołują zdumienie i podziw.

W kolejnym liście tak pisze: „[...] Przesłany mi łaskawie przez Szanownego Pana Profesora rękopis zawstydził mnie mocno, bo był świadectwem, jak wiele kłopotu mieli Szanowni Panowie z moim niemieckim nieuctwem. Ze strachem myślę o artykułach chemicznych, jaki ich los spotka [...]"³⁵.

Co do artykułów „chemicznych” — jak je nazywa — niepokoił się nie bez racji. Profesor Natanson również i tym razem wystąpił widocznie z ostrą, zaprawioną ironią krytyką sposobu pisania — niepohamowanego w swym zapale — młodego chemika. Oto co Wojciech Świętosławski pisze w odpowiedzi: „[...] Rękopis i list Szanownego Pana Profesora otrzymałem. Pomimo, iż nie powiem by na mnie nie zrobił przytłaczającego wrażenia, jestem szczerze wdzięczny zań Szanownemu Panu. [...] Pisząc zakończenie pracy [...], nieudolnie wprowadzicie, ale chciałem nie siebie wychwalać, lecz wykazać, że zastój w termochemii pole-

³² *Kijewskij Politechniczeskij...* s. 131.

³³ Oryginał listu w ORBJ 9018 III k. 17—18.

³⁴ W. Świętosławski miał ograniczoną znajomość języka niemieckiego. Znał go z potocznych rozmów prowadzonych w dzieciństwie z guwernantką lub guwernerem. W okresie studenckim, jako samouk, doksztadcał się w tym zakresie. Pisał o tym w jednym z listów do Janiny Zabłockiej.

³⁵ W. Świętosławski do W. Natansona (4 października 1909 r.). Oryginał listu w ORBJ 9018 III k. 19—20.

gał na teoretycznym zaniedbaniu danych, że z nich wyciągnąć się daje łatwym i prostym na razie sposobem wiele danych zasadniczych z atomistyki. Marzeniem moim jest, by w tę stronę pociągnąć badaczy. [...]. Myśl o postawieniu termochemii na pierwszym miejscu z nauk fizykochemicznych o tyle pociągnęła mnie w zapale, że możliwe, że pozwoliłem sobie na szereg nietaktów w sposobie pisania — i stąd całe nieporozumienie. [...]. List Szanownego Pana, który jest oczywistym dowodem, że artykuł źle napisany i niesmaczne robi wrażenie, zmienia zupełnie moje traktowanie sprawy. Od dziś [...] może Szanowny Pan Profesor być pewnym, że zmienię sposób pisania, jako nie odpowiadający temu celowi, do którego ze wszech miar dążę. Co do zaniedbanej redakcji, to w istocie chęć wysłania na termin posiedzenia Akademii była powodem gorączkowej roboty. [...]. Tyle mogę na list Szanownego Pana Profesora napisać. Nie bronię się, bo widząc złe skutki fałszywie zajętego przeze mnie stanowiska, muszę ponosić tego konsekwencje. Przykro mi jest jednak bardzo, że w ogóle na tym tle nieporozumienie wyszło i pozostawiło ten niesmak u Pana i u Pana Referenta, gdyż mi o te tanie efekta najmniej chodziło. Tym mi jest przykrzej, że w zasadzie tej myśli «oddania sobie czci», jak to Szanowny Pan pisze, nie miałem [...]. Zwrócenie artykułów bardzo mi utrudnia pozycję. Chciałem przygotować eksperymentalną robotę na Moskiewski Zjazd Przyrodników i wygotowuję artykuł do Zeitsch. für phys. Chem., a tu nowa duża robota. Być może, że to opóźni wysłanie artykułu do Szanownego Pana o jakie parę tygodni. Upraszam Szanownego Pana o puszczenie w niepamięć nie miłego wrażenia tej redakcji pracy mojej, postaram się zrobić wszystko, by usunąć wskazane braki [...]"³⁶.

List następny zawiera takie informacje: „[...] Otrzymałem [...] przed tygodniem list od Szanownego Pana z [...] zawiadomieniem o przyjęciu moich prac do druku. Szczerze ucieszyła mnie również powzięta Uchwała Akademii, która umożliwi nam podawać krótkie streszczenia prac umieszczanych gdzie indziej [...]"³⁷.

Z możliwości — stworzonych przez wspomnianą uchwałę Akademii — będzie Świętosławski korzystać w następnych latach. Ponieważ poprawioną pracę „chemiczną” przesłał profesorowi Natansonowi razem z listem pisanym w dniu 24 listopada 1909 r., z porównania dat obu listów wynika, że zapewne obydwie prace (*O przyrządzie elektrycznym* i *Analizie termochemicznej związków organicznych*) zostały zakwalifikowane do druku jeszcze przed poprawieniem przez Wojciecha Świętosławskiego pracy drugiej. Były one referowane na zebraniach Akademii:

³⁶ W. Świętosławski do W. Natansona (Kijów 10 października 1909 r.). Oryginał w ORBJ 9018 III k. 25—28.

³⁷ W. Świętosławski do W. Natansona (Kijów. Data napisana niewyraźnie, przypuszczalnie 2 lub 8 października 1909 r.). Oryginał w ORBJ 9018 III k. 23—28.

pierwsza — w dniu 4 października 1909 r. przez profesora Augusta Witkowskiego³⁸; druga — w dniu 8 listopada przez profesora Karola Olszewskiego³⁹. Obie ukazały się w druku w pełnym tekście w Biuletynie Akademii Umiejętności w Krakowie jeszcze w 1909 r.⁴⁰. Jak wynika z informacji zamieszczonej w drugiej publikacji, praca nad nią była rozpoczęta w sierpniu 1909 r., a zakończona w październiku tego roku. Zapewne autor wliczył w ten okres czas wprowadzania poprawek zaproponowanych przez profesora Natanson, gdyż pierwotny tekst publikacji został przesłany do profesora już we wrześniu 1909 r.

W tym samym okresie, a więc w drugiej połowie 1909 r., rozpoczyna Świętosławski obszerne badania termochemiczne związków azotu. Badania te są oparte już na własnych eksperymentach i pracach doświadczalnych pod jego kierownictwem (Szczegolew⁴¹, Ossmulski⁴², Skrzyszewski⁴³ i Gierycz⁴⁴). Jeszcze w roku 1909 wysłała do redakcji czasopism dwie prace, różniące się przedmiotem badań: jedną w październiku⁴⁵, drugą w grudniu⁴⁶.

Wyjaśnienie powodów pośpiechu, który przypuszczalnie raził profesora Natanson⁴⁷, zawiera list z dnia 18 października 1909 r.⁴⁸ „[...] Gorączkowy pośpiech mej pracy ma jeszcze i inne podłoże. Wiem, że za parę miesięcy, o ile tylko minister zezwoli na składanie magistratury będę zmuszony na cały rok odłożyć swoją robotę. To nerwowo źle wpły-

³⁸ „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności” w Krakowie [dalej: „Spraw. A. U.”] 1909 nr 8 s. 24.

³⁹ Tamże 1909 nr 9 s. 26.

⁴⁰ *Przyrząd elektryczny do wyznaczania stałej kalorymetru*. „Bulletin International de l'Academie des Sciences de Cracovie” 1909 r. Seria A s. 548—555; *Badania termochemiczne nad związkami organicznymi*. Tamże s. 941—972. Obie publikacje w języku niemieckim.

⁴¹ Wzmianki o badaniach S. Szczegolewa w „Chemiku Polskim” 1909 s. 292—293; w „Zeit. für phys. Chem.” 1910 t. 72 s. 59; „ZRFChO” 1909 ss. 590, 602.

⁴² Wzmianki o badaniach Ossmulskiego (brak imienia) w „ZRFChO” 1909 s. 598; „Zeit. für phys. Chem.” 1910 t. 72 s. 61.

⁴³ Wzmianki o badaniach E. Skrzyszewskiego (kolegi z Dmitrówki) w „ZRFChO” 1909 s. 598; „Zeit. für phys. Chem.” 1910 t. 72 s. 61.

⁴⁴ Wzmianki o badaniach Z. Gierycza w „Chemiku Polskim” 1910 s. 503; „ZRFChO” 1910 s. 806; „Zeit. für phys. Chem.” 1910 t. 72 s. 65.

⁴⁵ *Thermochemische Untersuchungen der organischen Verbindungen*. „Zeit. für phys. Chem.” 1910 t. 72 s. 49—83.

⁴⁶ *Diazo-i azosojedinienijsja. Tiermochimiczeskoje issledowanije*. „ZRFChO” 1910 ss. 806—820.

⁴⁷ Profesor W. Natanson w liście do A. Piekary z dnia 4 marca 1933 r. tak pisał o pośpiechu w pracy naukowej: „[...] Dobra i dojrzała praca jest dobra i cenna, chociażby dziesięć innych się ukazało na ten temat. Pośpiech szkodzi pracy [...]”. W. Natanson: *Wspomnienia i szkice*. Kraków 1977 s. 19. Przypuszczalnie w podobny sposób ujmował to zagadnienie w listach do W. Świętosławskiego.

⁴⁸ W liście, jak można sądzić z jego treści, data: 18 października jest w st. stylu. Oryginał listu w ORBJ 9018 III k. 29—30.

wa na spokojną pracę [...]”. We wcześniej pisanym liście z dnia 20 kwietnia 1909 r. jest taki fragment: „[...] Jestem Polakiem i w dodatku niestety inżynierem, jedno i drugie w równej mierze stoi na przeszkodzie do składania magistratury przy Uniwersytecie. Wymaganym jest ad hoc specjalne pozwolenie od ministra. By go zmusić do niestawiania przeszkód trzeba, by gotową była przynajmniej część rozprawy naukowej (tz. dysertacja). Otóż radzą mi zebrać i wydać teoretyczną część pracy, a po egzaminach wydać drugi tom Pracę doświadczalną [podkreślenie W. Świętosławskiego — JSZ]. [...]”⁴⁹.

Pomimo napięcia pracy i nerwowego pośpiechu zamiar ten został urzeczywistniony podczas pobytu Wojciecha Świętosławskiego w Kijowie. Sprawa składania egzaminów magisterskich — być może z powodu wydarzeń, które zaszły w następnym roku — odłożyła się na osiem lat — do października 1917 r.

*
* *
*

Rok 1910 stanowi zakończenie ważnego etapu w życiu Wojciecha Świętosławskiego. Jest to ostatni rok jego pobytu w Kijowie i pracy w Instytucie Politechnicznym. Obowiązki jego różnią się niewiele od tych, które pełnił w roku poprzednim — z tą tylko zmianą, że od 1 marca⁵⁰ uzyskał etat laboranta. Stypendium profesorskie kończyło się 1 maja⁵¹ 1910 r. Zatrudnienie więc na stanowisko laboranta zabezpieczało go finansowo.

W liście do profesora Natansona, pisanym w Kijowie w dniu 27 stycznia 1910 r.⁵², donosi: „[...] Dziś wróciłem ze Zjazdu Przyrodników w Moskwie [...]. „Był to prawdopodobnie pierwszy jego krótki pobyt w tym mieście, do którego wkrótce miał się przenieść. Jednakże z treści listu nie wynikają żadne przesłanki, stanowiące zapowiedź tej zmiany.

Tymczasem na wiosnę 1910 r. przyjechał do Kijowa profesor Uniwersytetu Moskiewskiego Nikołaj A. Umow. Tak o tym pisze Świętosławski w swoich brulionowych notatkach⁵³ — przygotowanych w latach sześćdziesiątych na prośbę profesora J. I. Sołowiewa: „[...] W tym czasie przyjechał do Kijowa N. A. Umow w celu zobaczenia się z córką i jej mężem profesorem K. A. Krasuskim⁵⁴. Podczas prowadzonych rozmów N. A. Umow wspomniał o tym, że poszukuje młodego chemika interesującego się termochemią ze względu na to, iż w Laboratorium Ter-

⁴⁹ Oryginał listu w ORBJ 9018 III k. 16.

⁵⁰ *Kijewskiej Politechnicznej*... s. 131.

⁵¹ Tamże s. 134.

⁵² Oryginał listu w ORBJ 9018 III k. 33—34.

⁵³ Notatki w moich zbiorach.

⁵⁴ Profesor chemii organicznej w Kijowskim Instytucie Politechnicznym. *Kijewskiej Politechnicznej*... s. 127.

mochemicznym W. P. Ługinina zwołniało się miejsce. Profesor K. A. Krasuski wysunął moją kandydaturę [...]”.

Z zacytowanego fragmentu wynika, że Wojciech Świętosławski pomimo licznych publikacji, jakie ukazały się w czołowych czasopiśmie rosyjskich, niemieckich i polskich oraz mimo referowania prac na Zjeździe Przyrodników w Moskwie w styczniu 1910 r. nie był znany wśród chemików na tyle, żeby profesor Umow zwrócił się do niego bezpośrednio.

Zapewne profesor przed powzięciem decyzji chciał dowiedzieć się czegoś o wysuniętym — przez jego zięcia — kandydacie od profesora Timofiejewa, który przysłał następującą opinię⁵⁵: „Co się tyczy prac p. Świętosławskiego, to są one, oczywiście, znane profesorom Uniwersytetu Moskiewskiego i z tego względu nie zamierzam o nich traktować. Pozwolę sobie zauważyć tylko jedno: w większości przypadków początkujący młodzi naukowcy występują z pracami na zadane im tematy szczegółowe, dotyczące tego czy innego problemu opracowywanego w danym laboratorium. Pod tym względem W. Świętosławski stanowi odmiennie zjawisko: rozpoczyna on samodzielnie od pracy czysto teoretycznej, dochodzi do znanych wniosków, następnie w celu sprawdzenia tych wniosków podejmuje szereg badań eksperymentalnych. Oczywiście w owych pracach p. Świętosławskiego można dostrzec przypadek «entuzjazmu», zauważyć niekiedy pośpiech we wnioskach, ale gdyby w okresie

⁵⁵ Tekst w tłumaczeniu polskim z b. małymi zmianami wg S. Zameckiego: *Wkład Wojciecha Świętosławskiego (1881—1968) do chemii fizycznej*. Wrocław 1981 s. 69. Tekst oryginału, zamieszczony w artykule J. I. Sołowiewa, dz. cyt. s. 295, jest następujący: „[...] Czto kasajetsja rabot g. Swientosławskiego [...] to oni, konieczno izwiestny profiesoram chemii Moskowskogo Uniwersitieta i ja nie stanu ob nich poetom rasprostranjetsja. Pozwolju siebie zamietit' tolko odno: w bolszinstwie sluczajew naczinajuszczije molodyje uczenyje wystupajut s rabotami na dannyje tiemy, kasajuszczijesja tego ili drugogo woprosa, razrabatywajemogo w dannoj laboratorii. W. Swientosławskij predstavljajet w etom odnoszenii otlicznoje jawlenije: on naczinajet samostojatielno s czisto teorieticzeskoj raboty, pri chodit k izwiestnym wywodam i zatiem dlja prowierki etich wywodow stawit rjad ekspierimentalnych issledowanij, konieczno w etich rabotach g. Swientosławskiego možno usmotriet' sluczaj «uwliczenij», podmietit' inogda pospiesznoś' w zakljuczenijach, no jesli by on w bliżajszeje wakacionnoje wremja porabotał niekotoryje wremja pod czim-libo awtoritielnym rukowodstwom, to možno byt' uwierionym, czto eti defekty bystro by iszczeli. S drugoj storony, jego stremlenie k samostojatielnoj razrabotkie woprosow, ljubow k naukie i piedagogiczeskomu dielu zasłuziwajut połnogo wnimanija i poetomu ja s połnom sozczustwem odnoszus' k jego kandidaturie na post assistienta w tiermochimiczeskoj laboratorii. Jemu nadobno sdielat' jeszczto tolko nieskolko szagow, czto by okonczatielno stat' na nogi i pojti twiordym szagom, drugogo że (nieizwiestnogo) nado sozdawat', a eto dielo słoznoje i nie wpołnie wiernoje”.

Zacytowana w artykule J. I. Sołowiewa sygnatura Archiwum Akademii Nauk Związku Radzieckiego jest błędna. Otrzymałam z wymienionego archiwum zupełnie inną pozycję o tej sygnaturze.

najbliższych wakacji popracował nieco pod czyimś autorytatywnym kierownictwem, wówczas można być pewnym, że owe uchybienia szybko zostałyby usunięte. Z drugiej strony jego wysiłki samodzielnego rozwiązywania problemów, umiłowania nauki i spraw pedagogiki zasługują na wielką uwagę, dlatego też z pełną sympatią odnoszę się do jego kandydatury na stanowisko asystenta w laboratorium termochemicznym. Trzeba mu wykonać jeszcze kilka kroków, aby stanąć ostatecznie na nogi i podążyć zdecydowanie naprzód. To ostatnie (nieznane) należy jednak kształtować, a jest to sprawa złożona i nie całkiem wszak pewna”.

Dalszy bieg sprawy został naświetlony w długim liście do profesora Natansona pisany z Kijowa w dniu 2 czerwca 1910 r.⁵⁶: „[...] Wypadek zrządził, że korekta przysłała wilję mego wyjazdu do Moskwy. Wezwano mię listem, a później depeszą, proponując miejsce kierownika w Laboratorium Termochemicznym Uniwersytetu Moskiewskiego⁵⁷. Rzecz ma się w sposób następujący. Przed kilkunastu laty bogaty ziemianin rosyjski Ługinin, uczeń [...] Berthelota założył Laboratorium Termochemiczne w Moskwie. Dali mu tam katedrę, chcąc go w kraju utrzymać, lecz nie popasał tu długo⁵⁸ i wyjechał do Szwajcarii, gdzie we własnej willi założył laboratorium prywatne. Tu zaś w Moskwie pozostawił ucznia Szczukariewa, który dotychczas kierował robotami studenckimi, lecz prac szerszych nie przedsiębrał. Szczukariew obecnie został profesorem w Jekaterynosławiu i miejsce jego w Moskwie wakuje. Miejsce to proponują mi obecnie. List zapewnia, że stanowisko samodzielne i że prace studenckie w laboratorium jedynie od kierownika zależą. Zgodziłem się na tę propozycję i jutro właśnie jadę do Moskwy dla ostatecznego omówienia warunków. Ciężkim mi jest opuszczanie rodzinnego kraju, lecz mam nadzieję, że po kilku latach uda mi się wybić i poprowadzić pracę szerszą. Obecnie często odczuwałem brak drogich przyrządów, techniczne warunki w jakich pracowałem zniewalały mię do obcinania swych prac w miejscu dla mnie najciekawszym. Wiem, że boirę na siebie ciężkie obowiązki, że jest to ryzyko, że jestem za młody, za mało wyrobiony, ale propozycje takie zdarzają się raz w życiu i odrzucić ich nie mogę. Przede mną przyszłość albo zblamowanie się [...]”.

Wobec szczerego stosunku Szanownego Pana Profesora do mnie ośmielałam się prosić Szanownego Pana o szczerze bezwzględne słowa prawdy na przyszłość. O ostudzenie zapałów. Prawda, dzieli nas ogromna przestrzeń, lecz nadal chcę utrzymywać ścisły stosunek z Wszechnicą Krakowską i Akademią Umiejętności. O ile by Szanowny Pan słyszał z ust prof. krakowskich krytykę, niepoehlebne odezwania się o moich

⁵⁶ Oryginał listu w ORBJ 9018 III k. 37—40.

⁵⁷ Nastąpiło to przypuszczalnie pomiędzy 9 maja 1910 r. i 2 czerwca tegoż roku. Wynika to z treści listów do W. Natansona.

⁵⁸ Pobyt ten nie był taki krótki, gdyż trwał od 1889 do 1905 r.

pracach, proszę bardzo o oblewanie zimną wodą, o ostre nagany dla siebie. Idę do ludzi obcych. Jaki jest ich stosunek do mnie, nie wiem. Nie wiem czy wierzą, że sprawnie zorganizuję i że puszcze w ruch laboratorium drzemiące dotychczas, czy też to ambicyjka tylko Uniwersytetu Moskiewskiego zabrać z prowincji «termochemika» do swego «termochemicznego» laboratorium, by go tu trzymać na wodzy. Nie wiem tego. To wiem tylko, że chcę pracować dalej, że mam plany i pomysły w dziedzinie praktyki chemicznej i że dziś zorganizować mogę i poprowadzić kilka prac (dwie, trzy) dyplomowych. Czy jednak stanę na wysokości, czy się wywiążę należycie z zadania? Chcę pracować w tej wierze, że wrócę do swoich (do Warszawy, Krakowa lub Lwowa) wówczas, gdy będę w istocie korzystnym, dobrym pedagogiem. Dziś uczę się tylko. I braków mam moc. [...]”.

Podczas kolejnego pobytu w Moskwie, zapewne pomiędzy 3 i 7 czerwca⁵⁹, nie widział się z profesorem Umowem, którego poinformował jedynie listownie o biegu sprawy i braku sprzeciwu ze strony profesora Pisarzewskiego na jego projektowane opuszczenie pracy w Kijowskim Instytucie Politechnicznym. W liście do profesora Umowa pisanym z Kijowa dnia 25 maja st. stylu 1910 r.⁶⁰ jest taki fragment: „[...] Od siebie napiszę do Władimira Fiodorowicza Ługinina w miarę możliwości wyraźnie i otwarcie, proszę jednak Was Wielce Szanowny Nikołaju Aleksiejewiczu o napisanie do niego o wszystkim, nie w celu polecenia mnie [podkreślenie W. Świętosławskiego — JSZ] lecz by Władimir Fiodorowicz wyraźnie wiedział i otwarcie odpowiedział, czy jestem pożądanym dla niego [...]”.

W liście do profesora Natansona z dnia 16 czerwca 1910 r.⁶¹ jest nieco uzupełniających danych o laboratorium termochemicznym: „[...] Wróciłem już od kilku dni z Moskwy. Sprawa mego przeniesienia się do Moskiewskiego Uniwersytetu stoi obecnie w ten sposób, że na jesieni będę kandydował, zaś o ile wybranym zostanę (co zapewne jest tylko formalnością, o ile nie zmienią się zasadniczo warunki istnienia tego laboratorium) obejmę to miejsce dopiero od 1 stycznia 1911 roku. Sprawę odwlekałem umyślnie, ponieważ przeniesienie się moje do Moskwy związane jest ze znaczną stratą finansową. Uniwersytet płaci mniej niż Politechnika, w obcym zaś miejscu trudniej o dodatkowy zarobek. Wolę więc odroczenie sprawy i zebranie się z siłami i zasobami finansowymi [...]”. To zwrócenie uwagi na konieczność zabezpieczenia się finansowego było

⁵⁹ Termin ten wynika z porównania treści listów W. Świętosławskiego do W. Natansona (2 czerwca 1910) i do N. A. Umowa (25 maja st. stylu — 7 czerwca n. stylu 1910 r.).

⁶⁰ Oryginał listu w Oddziale Leningradzkim Archiwum Akademii Nauk Związku Radzieckiego f. 320 op. 2 d. 122 s. 1, 2 i na odwrocie 2. Mikrofilm w moich zbiorach.

⁶¹ Oryginał listu w ORBJ 9018 III k. 41—44.

związane z przyjściem na świat dziecka w maju 1910 r. Chociaż w życiu mego Ojca była to sprawa całkiem uboczna, nie mniej jego obowiązki — jako głowy rodziny — powiększyły się.

Kolejny list do profesora Natansona pisany jest dnia 19 lipca 1910 r. z Moskwy⁶². W liście zamieszczony jest adres nadawcy: „Wasyłków, gub. kijowska, ferma Mytnica”. Przymuszczałnie młode małżeństwo spędziło w Mytnicy⁶³ pierwsze wakacje po urodzeniu dziecka, zapewne ze względu na pomoc, jaką mogła mieć moja Matka w domu rodzinnym.

We wspomnianym liście Świętosławski pisze o trudnościach, jakie mogą wystąpić podczas rozpatrywania jego kandydatury na stanowisko kierownika laboratorium termochemicznego: „[...] Piszę z Moskwy, dokąd przyjechałem w celu zaznajomienia się z laboratorium. Widziałem się tu z prof. Umowem (fizykiem), który jest oficjalnym kierownikiem tego laboratorium. Wypowiedział on swe obawy, że fizycy zechcą na wyborach usunąć możliwość mojej kandydatury w celu zagarnięcia do siebie nie tylko laboratorium samego, ile zajmowango przezeń miejsca. Rzecz się przedstawia w sposób następujący: fundator tego laboratorium prof. Ługinin ze względów w swoim czasie praktycznych zainstalował swe laboratorium nie w gmachu chemii, lecz przy instytucie fizycznym. Dziś wśród fizyków jest tendencja odebrania tego laboratorium termochemii i wzięcia sobie. Chcąc tedy skorzystać ze zmiany faktycznego kierownika usiłują na miejsce to zainstalować swego fizyka, nie mającego nic wspólnego z termochemią. Mam wszelkie dane, że wygrana będzie po mojej stronie, jednak prof. Umow zwrócił się do mnie z prośbą, czy bym nie mógł przedstawić od znajomych mi profesorów krytycznych odezwy i recenzji prac moich i sam zaproponował mi zwrócenie się do Akademii Umiejętności. Zwracam się więc do Szanownego Pana Profesora i piszę podobny list do profesora Olszewskiego z prośbą, o ile to możliwe o przesłanie takowej odezwy na ręce prof. Umowa (Moskwa, Instytut Fizyczny przy Uniwersytecie Moskiewskim). Chociaż bowiem Szanowny Pan nie jest chemikiem, sądzę jednak, że może Szanowny Pan, fundując się na pracach moich, zdanie swe o nich wypowiedzieć. Głos Szanownego Pana jako sekretarza Akademii i jako fizyka miałby to szczególne znaczenie [...]”.

W archiwach krakowskich nie udało mi się odnaleźć opinii profesora W. Natansona. Natomiast kopia brulionu listu, który profesor K. Ol-

⁶² W oryginale listu data: 6/29 lipca 1910 r. Jest tu błąd w przeliczeniu stylu starego na nowy. Powinno być: 6/19 lipca. Oryginał listu w ORBJ 9018 III k. 45—46.

⁶³ Józef Olszewski pracował przez wiele lat w cukrowni w Saliwonkach pod Kijowem. Cukrownia ta należała do Marii hr. Branickiej, która w formie odprawy przy przejściu Józefa Olszewskiego w stan spoczynku wydzierżawiła na bardzo dogodnych warunkach dużą fermę położoną w Mytnicy pod Kijowem. Dzięki dobrej organizacji, poczynionym inwestycjom oraz bardzo żyznej glebie, gospodarstwo przynosiło duże dochody.

szewski napisał do N. A. Umowa jest w posiadaniu Zespołu Kriogenicznego⁶⁴ przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Oto pełny tekst listu Karola Olszewskiego:

Herrn

„(Wielmożny Pan) Prof. Dr Nicolai Aleksejewitsch Moskau
(Phys. Institut)

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Na wystosowane do mnie zapytanie mam zaszczyt przesłać Szan. Koledze moje zdanie o pracach i o osobie p. W. Świętosławskiego. Pan Świętosławski, którego poznałem osobiście przed dwoma laty, zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie; uważam go za młodzieńca bardzo zdolnego, bardzo pracowitego i niezwykle zamilowanego w swoich pracach termochemicznych. Na podstawie jego prac, które referowałem w tutejszej Ak. Um. wnoszę, że jest on z termochemią bardzo dobrze obznajomiony i to tak pod względem teoretycznym jako też pod względem eksperymentalnym. Co się tyczy samej termochemii, to nie uważam jej wcale za naukę zdyskredytowaną i nieużyteczną i jestem tego zdania, iż nie wypowiedziała ona jeszcze swego ostatniego słowa, że nie tylko chemicy, ale także termodynamicy muszą się z wynikami prac termochemicznych liczyć i od tych prac wyjaśnienia nie jednej kwestyi spodziewać. Jestem jak najmocniej przekonany, że Uniwersytet Moskiewski, powołując p. Świętosławskiego do objęcia termochemicznego laboratorium fundowanego przez prof. Ługinina, zrobi najlepszy wybór, a dając mu przez to sposobność do wydatnej pracy przysłuży się zarazem i nauce i Uniwersytetowi.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania
K. O.”

Na odwrocie brulionu tego listu jest skierowany na adres Mytnicy brulion listu do Wojciecha Świętosławskiego. Przytaczam go również w całości:

„Szanowny Panie

W odp[owiedzi] na list pański z dnia 29 lipca 1910 donoszę Panu, iż równocześnie wysyłam list do prof. Umowa, w którym zastosowałem się w zupełności do Pańskiego [wyraz nieczytelny — JSZ].

Z wysokim szacunkiem”

⁶⁴ Paniom: Dr Halinie Kuzyk i Dr Krystynie Łopato, pod których opieką znajduje się część spuścizny po profesorze Karolu Olszewskim, zabezpieczona w zbiorach Zespołu Kriogenicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, składam gorące podziękowanie za życzliwość i przekazaną mi kserokopię brulionu opinii profesora K. Olszewskiego o moim Ojcu.

Podobną informację otrzymał również od profesora Natansona, gdyż w liście z dnia 26 lipca st. stylu 1910 r.⁶⁵ zawiadamia profesora Umowa o wysłaniu z Krakowa do Moskwy opinii profesorów: W. Natansona, K. Olszewskiego i L. W. Pisarzewskiego z Kijowa. Niezależnie informuje także o powiadomieniu przez Uniwersytet Kijowski o otrzymaniu od ministra oświecenia publicznego zezwolenia na składanie egzaminu magisterskiego bez przedstawienia świadectwa ukończenia uniwersytetu. Podkreśla poza tym, że wiadomość ta może być przydatna na posiedzeniu Rady Wydziału, w razie zakwestionowania jego kandydatury jako inżyniera-technologa i dodaje, że uzyskanie tej decyzji likwiduje problem. Do następnego listu z dnia 27 sierpnia st. stylu 1910 r. [wszystkie listy do profesora N. A. Umowa mają tę samą sygnaturę — JSŻ] dołącza notarialną kopię pisma uniwersytetu.

W wyniku uzyskanych opinii, decyzji ministra i osobistych kontaktów z profesorem N. A. Umowem kandydaturę Wojciecha Świętosławskiego zatwierdzono. Termin rozpoczęcia pracy w Laboratorium Termochemicznym został ustalony na 1 stycznia 1911 r.

*
* *
*

Rozpoczęte w roku 1909 prace doświadczalne i interpretacje uzyskanych danych dla dużej grupy związków azotu kontynuował Świętosławski od początku 1910 r. z nie słabnącą energią. W lutym wysłał do redakcji „Chemika Polskiego” tekst publikacji⁶⁶, która ukazała się w dwóch częściach w kolejnych numerach tego czasopisma w kwietniu 1910 r. Przedmiotem tych publikacji było podsumowanie analizy termochemicznej pierwszej grupy zbadanych związków azotu. W marcu tego roku przygotował pracę, przeznaczoną do druku w polskim czasopiśmie „Kosmos”⁶⁷ — w numerze poświęconym zasłużonemu chemikowi profesorowi Bronisławowi Radziszewskiemu, który w roku 1910 przechodził na emeryturę. Temat pracy stanowił nowość w stosunku do poprzednich — badania dotyczyły analizy termochemicznej tautomerów. W miesiąc później, a więc w kwietniu, wysłał do redakcji czasopisma „Berichte der deutschen chemischen Gesellschaft”⁶⁸ artykuły, których przedmiotem były badania termochemiczne związków dwuazowych i azowych. W maju skierował jeszcze jedną pracę do redakcji wymienionego czasopisma

⁶⁵ Oryginał listu w Oddziale Leningradzkiego Archiwum Akademii Nauk Związku Radzieckiego. f 320 op. 2 d. 122 s. 3 i 4. Mikrofilm w moich zbiorach.

⁶⁶ *Termochemiczna analiza związków azotowych*. „Chemik Polski” 1910 s. 145—149; 174—179.

⁶⁷ *Termochemiczna analiza kilku tautomerów*. „Kosmos” 1910 s. 469—477.

⁶⁸ *Diazo-und Azoverbindungen. Thermochemische Untersuchungen I*. „Berichte der deutschen chemischen Gesellschaft” [dalej: „Berichte”] 1910 s. 1479—1488 i II tamże 1910 s. 1488—1495.

niemieckiego⁶⁹. W międzyczasie przygotował dwie publikacje i przesłał je profesorowi Karolowi Olszewskiemu, który na zebraniach Akademii Umiejętności w Krakowie w dniach 3 maja 1910 r.⁷⁰ i 6 czerwca tegoż roku⁷¹ podał ich obszernie streszczenia. Skorzystał więc po raz pierwszy z możliwości jedynie zasygnalizowania prac w Akademii Umiejętności, a następnie ogłoszenie pełnego tekstu w innym czasopiśmie. Badania stanowiące przedmiot tych publikacji były kontynuacją pierwszego fragmentu prac zakończonych w roku 1909.

Związki dwuazowe i azowe miały przez wiele lat stanowić główny przedmiot jego zainteresowania. Zajęcie się tą grupą związków zmuszało go jednak do pokonywania nowych trudności. Start w pracy naukowej Wojciecha Świętosławskiego łączył się z trafieniem na płodną myśl nowego sposobu analizy danych termochemicznych, które dostępne były w literaturze. Myśl ta owocowała w wielu publikacjach, w których poddawał badaniom coraz to inne grupy związków chemicznych, mając na ogół do dyspozycji w literaturze konieczne dane liczbowe. W przypadku związków azotu, już począwszy od kwasu azotowego, musiał korzystać z własnych danych pomiarowych.

Przypuszczalnie od roku 1908, a więc od czasu, gdy uzyskał dostęp do pracowni wyposażonej w kalorymetry, przeprowadzał wstępne pomiary i krytycznie ocenił przydatność poszczególnych kalorymetrów do własnych badań termochemicznych. W wyniku tych wstępnych prób skonstruował według własnego pomysłu przyrząd do wyznaczania stałej kalorymetrycznej. Za pomocą tego przyrządu były zapewne wykonywane pierwsze — z zakresu termochemii — prace doświadczalne własne i jego współpracowników: studentów i dyplomantów Wydziału Chemicznego Instytutu.

Podjęcie badań nad związkami dwuazowymi postawiło przed młodym termochemikiem dwa nowe zadania, z którymi musiał sobie poradzić. Związki dwuazowe są na ogół nietrwałe i reakcje, którym samorzutnie podlegają, mają charakter wybuchowy. Synteza tych związków jest trudna i niebezpieczna, wymaga bardzo dokładnego przeanalizowania metody postępowania i przestrzegania jej w sposób szczególnie skrupulatny. Danych termochemicznych potrzebnych do przeprowadzenia analizy matematycznej tych związków nie można było uzyskiwać przez zwykłe spalanie, a możliwe było jedynie prowadzenie reakcji w roztworach.

⁶⁹ *Diazo- und Azoverbindungen. Thermochemische Untersuchung III.* „Berichte... 1910 s. 1767—1773.

⁷⁰ *Thermochemia związków azowych i dwuazowych (część I).* „Spraw. A. U.” 1910 nr 5 s. 17.

⁷¹ *Thermochemia związków azowych i dwuazowych (część II).* Tamże 1910 nr 6 s. 21.

Wprowadziło to nowe komplikacje. W celu uzyskania pożądaných informacji termochemicznych trzeba było wnikliwie przemyśleć to złożone zagadnienie tak od strony doświadczalnej, jak i teoretycznej.

*

* *

Decyzja opuszczenia Kijowa została już podjęta. Późna jesień 1910 r. wypełniona była pracami, które stanowiły zakończenie badań prowadzonych w Kijowskim Instytucie Politechnicznym. W październiku wysłał Świętosławski do redakcji „Chemika Polskiego” pracę obejmującą badania wykonane w okresie od maja do października 1910 r.⁷² Do redakcji czasopisma Rosyjskiego Towarzystwa Fizyko-Chemicznego skierował w grudniu artykuł zawierający rezultaty badań prowadzonych od sierpnia do grudnia 1910 r.⁷³

*

* *

Stały pobyt w Kijowie dobiegał końca. Wojciech Świętosławski zrywał na zawsze z miastem swego dzieciństwa i młodości, z miastem pełnym czaru i młodzieńczych wspomnień. Jakże się różnił od praktykanta z Kuwajewskiej Manufaktury w Iwanowo-Wozniesiensku, który z niepokojem patrzył w przyszłość. Praca w Kijowskim Instytucie Politechnicznym dała mu wiele. Zdobył praktykę pedagogiczną, a życzliwie nastawione grono profesorskie stworzyło mu możliwość wejścia na drogę naukową. Oddalał się od domu rodzinnego, już nie tylko psychicznie, lecz i w sensie odległości liczonej w kilometrach i trudach podróży. Jechał do miasta, które było mu obce, nie wiedział, co go tam czeka. Nie wahał się jednak pomimo niewiadomej przyszłości, którą miał przed sobą. Wchodził przecież na drogę, o której od lat marzył, był poza tym jeszcze stosunkowo młodym człowiekiem o niespożytych — jak nieraz w listach pisał — siłach witalnych i zapamiętaniu w pracy.

*

* *

Mężowi memu Witoldowi Żółkiewskiemu składam bardzo serdeczne podziękowania za nieocenioną pomoc w dotarciu do listów W. Świętosławskiego do profesora Natansona, odczytanie odręcznych — pisanych w języku rosyjskim — listów do profesora N. A. Umowa oraz wspólną wyteżoną pracę w bibliotekach i archiwach.

Recenzent: Jerzy Rózewicz

⁷² O związkach dwuazowych. „Chemik Polski” 1910 s. 501—509.

⁷³ Diazo-i azosojedinenija. *Tiermochimiczeskoe issledowanije*. I. „ŽRFChO 1910 s. 806—820; II tamże 1910 s. 820—829; III tamże 1910 s. 829—837.

Я. Свентославска-Жулкевска

ПОСЛЕДНИЕ ГОДЫ ПРЕБЫВАНИЯ ВОЙЦЕХА СВЕНТОСЛАВСКОГО В КИЕВЕ

На основе писем Войцеха Свентославского к профессору Владиславу Натансону и Николаю Алексеевичу Умову, записок, написанных в поздней старости и многих небольших информаций, опубликованных в тогдашних журналах были предприняты попытки восстановления жизни В. Свентославского в последние годы его пребывания в Киеве (1909—1910).

Перечислены все научные работы, созданные в этот период и представлены отзывы Карла Ольшевского и Владимира Федоровича Тимофеева о Свентославском и его работах, созданных в первые годы его научной деятельности.

J. Świętosławska-Zółkiewska

THE LAST YEARS OF WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI'S STAY IN KIEV

On the basis of Wojciech Świętosławski's letters to Profesor Władysław Natanson and Nikolai Alexieyevich Umov, of the notes made in old age and information included in the journals of that period the author has attempted to describe the last years of W. Świętosławski's stay in Kiev (1909—1910).

She has mentioned all his scientific works of that period and quoted the opinions by Professors Karol Olszewski and Vladimir Fiodorovich Timofeev about Świętosławski and his work done in the initial years of his scientific career.

Dear Sir,
I have the honor to acknowledge the receipt of your letter of the 10th inst. in relation to the above matter. I am sorry to hear that you are not satisfied with the result of the investigation. I will endeavor to do all in my power to rectify the same.

Very respectfully,
J. H. [Name]

I have also the honor to acknowledge the receipt of your letter of the 15th inst. in relation to the above matter. I am sorry to hear that you are not satisfied with the result of the investigation. I will endeavor to do all in my power to rectify the same.